

WŁADYSŁAW MAREK KOLASA

KRAKOWSKIE PISMA SPOŁECZNO-KULTURALNE „MAŁYCH OJCZYŹN” W LATACH 1989–1998

Przełom 1989 r. stworzył pomyślne warunki do swobodnego zrzeszania się i artykułowania odrębności kulturowych i terytorialnych. Z jednej strony okoliczności te dopingowały tworzenie zorientowanej utylitarnie prasy lokalnej, z drugiej wyzwoliły zjawisko prasy „małych ojczyzn” – czyli pism kulturalnych, które subtelnie wyrażały tożsamość małych wspólnot miejskich lub terytorialnych. Obserwacja pozwala wyróżnić dwa typy takich wydawnictw: prasę krajowych społeczności o mocnym poczuciu własnej odrębności (np. Górale) oraz społeczności naznaczonych piętnem przymusowego wysiedlenia. Pierwsza z grup, którą można określić jako prasę regionalistyczną nie była zjawiskiem nowym – gdyż nawet w czasach PRL wydawano takie periodyki. Różnica była jednak zasadnicza: w latach Polski Ludowej zapisy cenzorskie ograniczały regionalizm do wąsko pojętej etnografii i historii, eliminując wszelkie objawy artykulacji własnej odrębności. Regionalizm krył się zatem pod płaszczem różnorakich Towarzystw Przyjaciół... i gościł pod egidą wydawnictw PTTK. Druga z grup była zjawiskiem zupełnie nowym. Powstała dopiero na fali tworzonych lawinowo po 1989 r. organizacji kresowych, które powoływano, by ocalić kulturalne dziedzictwo „krainy lat dziecińczych”. Oba typy prasy wystąpiły w Krakowie w formie niemal modelowej.

Kraków zawsze łączyły zażyłe stosunki z środowiskami góralskimi. Corocznie przybywały do krakowskich szkół i Uniwersytetu liczne rzesze młodych mieszkańców Podhala, a wielu osiedlało się tu później na stałe. Tradycje góralskie były wciąż żywe: aktywnie działał Związek Podhalań (ZP)¹, organizowano imprezy, a w 1989 r. utworzono Oficynę Podhalańską, która w krótkim czasie wydała 49 publikacji poświęconych historii i kulturze Podhala². Na fali politycznych przemian działacze ZP postanowili rozszerzyć formę działalności i z

¹ Szerzej o działalności ZP – zob. *Sprawozdanie z działalności ZG Związku Podhalań XXXVI kadencji (1990–1993)*, „Hale i Dziedziny” 1993, nr 5, s. 4.

² M. J a z o w s k a - G u m u l s k a, *Oficyna Podhalańska w Krakowie – z historii i działalności wydawniczej*. „Małopolska” II, 2000, s. 203–214.

inicjatywy Zarządu już w połowie sierpnia 1990 powołali miesięcznik „Hale i Dziedziny”³. Pismo realizowało interesującą koncepcję pełnego powagi magazynu społeczno-kulturalnego, w którym gościł zarazem góralski temperament i podhalańska mitologia. Drukowano obszernie teksty publicystyczne, pisano o tatrzańskiej historii, sztuce, obyczajach i życiu religijnym. Publikowali tu m. in.: Władysław Krygowski, Józef Tischner, Tadeusz Tajdros, Wiesław A. Wójcik, Włodzimierz Wnuk, a zespołem kierował prezes ZP Franciszek Bachleda-Książdulorz. Warto podkreślić, że „Hale i Dziedziny”, mimo iż były pismem kulturalnym prezentującym nienagannie wysoki poziom, miały jasne oblicze ideowe i konsekwentnie deklarowały pravicowe sympatie polityczne. Bywało też, że pojedyncze numery zamieniały się koniunkturalnie w polityczny biuletyn (wybory w 1991 i 1993). Związki wydawcy z życiem politycznym zaznaczyły się w 1991, gdy wybrano do Sejmu związanego z redakcją Andrzeja Gąsienicę-Makowskiego, a w kolejnej kadencji (1993–1997) senatorem z ramienia BBWR został sam redaktor Franciszek Bachleda-Książdulorz. Od tego czasu datuje się schyłek czasopisma. Periodyk, który jeszcze do niedawna drukowano w 3000 egz., z wolna zaczął tracić impet. Jakkolwiek od 1994 r. pozyskano dotację MKiSz i na łamy miesięcznika wprowadzono kolor, publicystyka wyraźnie osłabła; zajęci polityką redaktorzy z rzadka tylko znajdowali czas na prace wydawnicze. Coraz częściej następowały przerwy i drukowano numery łączone. Po trzech latach wyczerpały się resztki entuzjazmu i na przełomie 1996 i 1997 r. zaniechano dalszych wysiłków.

Drugim krakowskim wydawnictwem poświęconym regionalizmom był kwartalnik „Orawa” (red. Ryszard Kantor), który założyli działacze powołanego w 1988 roku Towarzystwa Przyjaciół Orawy (TPO). Warto zauważyć, że inicjatywa nie była bynajmniej błaha, gdyż ziemia orawska to kraina wielokulturowa, gdzie od lat ścierały się racje żyjących tam Polaków i Słowaków. Sporne terytoria w dziejowej burzy przechodziły kilkakrotnie raz w słowackie, raz w polskie ręce. W efekcie lokalną historię nadbudowano grubą warstwą propagandy. O ile więc miesięcznik „Život” i działacze Towarzystwa Słowaków w Polsce akcentowali słowackie korzenie ziemi orawskiej⁴, o tyle urodzeni tam Polacy dowodzili faktu zgoła przeciwnego. W pewnej więc mierze działalność TPO była wymierzona przeciw słowackiej propagandzie i zamierzała prostować historyczne sądy⁵. W TPO nie prowadzono jednak agresywnej działalno-

³ Pierwszy numer ukazał jako dwutygodnik, lecz kolejne zeszyty wydawano w cyklu miesięcznym. Początkowo siedzibą redakcji było Zakopane, następnie równolegle Kraków i Zakopane, a w ostatnich latach tylko Kraków.

⁴ Zob. np. J. C i ą g w a, *Slovenská národnostná menšina v Poľsku (dejiny a súčasnosť)*, „Almanach. Słowacy w Polsce” 3, 1995, s. 9–31 [tłumaczenie tyt.: *Słowacka mniejszość narodowa w Polsce (historia i współczesność)*].

⁵ Zob. L. R y d e l, *Odpowiedź na pretensje Słowaków*, „Orawa”, nr 17/18 (I 1992),

ści, wprost przeciwnie – postawiono przede wszystkim na popularyzację dziejów i działalność edukacyjną. Taki też krąg tematów dominował na łamach „Orawy”, pisano o historii, drukowano dokumenty i szkice biograficzne oraz dokumentowano działania TPO⁶. W takim kształcie mały skromny kwartalnik o objętości 32 stron, który drukowano w nakładzie 500 egz., dotrwał do końca 1992 roku. Nie wzbudzał jednak większego entuzjazmu i był znany tylko wśród członków TPO. Aby wprowadzić pismo do szerszego obiegu, należało zmienić jego formułę. Tak też uczyniono w roku 1993, gdy przewodnictwo w TPO objął ks. Władysław Pilarczyk; zaniechano cyklu kwartalnego i przekształcono „Orawę” w obszerny (ok. 260 s.) rocznik o ambicjach naukowych⁷.

Odłąbną gałąź prasy „małych ojczyzn” tworzyły wydawnictwa kresowe. Jakkolwiek już w 1987 r. podpisano z ZSRR umowę, która zapowiadała likwidację „białych plam”⁸, na realizację tych dążeń przyszło poczekać do 1989 r. Gdy tylko pojawiły się sprzyjające okoliczności, aspiracje środowisk kresowych wybuchły ze zdwojoną siłą. W przeciągu kilku lat powołano w kraju kilka organizacji i 46 kresowych periodyków. Czołową rolę odgrywało tu Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (TMLiKPW) z siedzibą we Wrocławiu, które wraz z oddziałami stało się edytorem 12 tytułów (z dwumiesięcznikiem „Semper Fidelis” na czele)⁹. Krakowskim akcentem środowiska kresowego stał się organ lokalnego oddziału TMLiKPW, kwartalnik „Cracovia Leopoldis”¹⁰, który powołano w 1995 r. z inicjatywy Andrzeja Chlipalskiego, ongiś ścisłego członka redakcji „Semper Fidelis”. Doświadczenie sprawiło, że krakowski kwartalnik już w pierwszym numerze, tuż po uzyskaniu niezbędnych środków finansowych, zaprezentował się w pełni profesjonalnie. Drukowane są artykuły historyczne, stały dział literacki (poezja i proza), noty biograficzne oraz hasła „Słownika geograficzno-historycznego Kresów Wschodnich”. Swoje miejsce mają również recenzje książek i czasopism – odnotowy-

s. 27–28 oraz syntetyczne szkice pióra R. Kantora, *Kultura i świadomość na pograniczach. Przypadek Orawy*, „Orawa”, nr 33 (1995), s. 42–53 i J. Roszkowskiego, *O zagadnieniu polsko-słowackiego pogranicza*, tamże, s. 53–64.

⁶ Zob. J. Godyń, *Bibliografia adnotowana zawartości numerów 1–34 (1989–1996)*, „Orawa”, nr 35 (1997), s. 229–315.

⁷ Rec. S. Dzikiej, „Orawa” (nr 32/1994–nr 36/1998), „Małopolska” II, 2000, s. 307–310.

⁸ Podpisana w Moskwie *Deklaracja o współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury* zapowiadała m.in. likwidację „białych plam”. Szerzej: *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR*, pod red. T. Walichnowskiego, Warszawa 1989, s. 12.

⁹ W. Kolas, *Współczesna prasa kresowa w kraju i za granicą*, [w:] *Od strony kresów*, cz. 2, pod red. H. Bursztyńskiej, Kraków 2000, s. 279–320.

¹⁰ Rec. B. Pałczyńska, *Dla krakowian i lwowian*, „Echo Krakowa” 1995, nr 245 (21 XII), s. 11; J. Dużyk, *To miasto zawsze we mnie*, „Dziennik Polski” 1998, nr 248 (22 X), s. 17.

wane nadzwyczaj skrupulatnie oraz obszerny dział drobnych doniesień i komunikatów z imprez kresowych i cracovianów. Estetycznie redagowany kwartalnik szybko przyciągnął sporą grupę współpracowników i ze stosunkowo wysokim nakładem (700–3000 egz.) wszedł w szeroki obieg wydawniczy.

Warto odnotować jeszcze jeden typ prasy – wydawnictwa dla Polaków mieszkających za granicą. Inicjatywę taką podjęto w 1994 r. powołując kwartalnik „Krynica”, który skierowano do mniejszości polskiej na Ukrainie. Warto zauważyć, że praca wśród ukraińskiej Polonii była niezwykle skomplikowana. Ludność ta była bowiem od przeszło pół wieku pozbawiona polskich szkół i kontaktu z rodzimą kulturą, przez co tożsamość narodowa była u najmłodszego pokolenia wysoce nadwątlona. Należało rozpocząć proces edukacji niejako od podstaw. W akcji tej, którą prowadziła w Polsce „Wspólnota Polska”, uczestniczyło kilka krajowych periodyków, w tym „Krynica”. Jej rola była nieco inna – pismo, którym kierował Stanisław Panteluk w całości redagowano w Kijowie, zaś Kraków był jedynie siedzibą wydawcy i nakładcy. Kwartalnik ukazywał się regularnie pod egidą wydawnictwa „Kajros” Wojciecha Jezierskiego przez cztery lata. Później nastąpiły bliżej niezbrane kłopoty i na początku 1997 r. po wydaniu 13 numerów „Krynica” zamilkła.